

*Zeszyt Nr 14
Lipiec 2001 r.*

*XX rocznica Prymasowskiej
posługi*

Kardynała Józefa Glempa

**OŚRODEK FORMACJI KATOLICKO SPOŁECZNEJ
OKRĘGU PODKARPACKIEGO**

35-064 Rzeszów Targowa 11

Opracowanie: Jerzy Łobos

**7 VII 2001 r. mija XX rocznica powołania przez papieża Jana Pawła II
na Prymasa Polski Kardynała Józefa Glempa.**

Z okazji tej rocznicy pamiętajmy szczególnie o tym jubileuszu i łączmy się w tych dniach w modlitwie, aby Chrystus Pan obdarzał Prymasa hojnie wszelkimi Swoimi łaskami, obdarzając Go zdrowiem w spełnianiu Prymasowskiej posługi na Ojczyściej polskiej Ziemi.

Z okazji tej rocznicy ukazuje się kolejny numer Zeszytów Przemyskich, w którym oprócz przypomnienia najważniejszych faktów z życia Księdza Prymasa przypomniane zostaną fragmenty wystąpień nowo mianowanego Prymasa, wypowiedzi po wprowadzeniu w kraju stanu wojennego, oraz fragmenty kazań pasyjnych wygłoszonych przez X Prymasa w 1999 roku nt. Opatrzności Bożej, ze szczególnym podkreśleniem:

- Opatrzność Boża w Dziejach Polski
- Opatrzność Boża a wolność
- Opatrzność Boża i kultura

V-ce Przewodniczący ZW sxmgr Jerzy Łobos

Prymas Polski - Kardynał Józef Glemp - życiorys

Prymas Polski, Ksiądz Kardynał Metropolita Gnieźnieński i Warszawski dr Józef Glemp urodził się 18 grudnia 1929 r. w Inowrocławiu na terenie archidiecezji gnieźnieńskiej, jako syn Kazimierza i Salome z Kośmickich. Ojciec jego, górnik kopalni soli brał udział w Postaniu Wielkopolskim. Lata okupacji spędził na rodzinnej ziemi kujawskiej w Rycerzewie pod Inowrocławiem, z którego pochodziła jego rodzina. Tutaj razem z rodzeństwem pracował przymusowo w niemieckim gospodarstwie rolnym.

Naukę w szkole średniej mógł podjąć dopiero po wojnie. W Gimnazjum im. Jana Kasprowicza w Inowrocławiu maturę uzyskał w roku 1950 i wstąpił do Prymasowskiego Wyższego Seminarium Duchownego w Gnieźnie. Po ukończeniu studiów teologicznych otrzymał w bazylice prymasowskiej święcenia kapłańskie. Udzielił mu w Witkowie koło Gniezna. Później był kolejno kapelanem sióstr Sacre Coeur w Polskiej Wsi, oraz wikariuszem i prefektem Liceum Pedagogicznego w Wągrowcu, wikariuszem w Miasteczku Krajeńskim. W roku 1958 skierowany został przez władze archidiecezjalne na dalsze studia specjalistyczne z zakresu prawa kanonicznego na Uniwersytecie Gregoriańskim. W roku 1964 uzyskał w Rzymie doktorat z obojga praw na podstawie pracy "De evolutione conceptus fictionis iuris". Po odbyciu w tym samym czasie Studium Rotalnego uzyskał tytuł adwokata Roty Rzymskiej.

Po powrocie do kraju podjął obowiązki sekretarza w Prymasowskim Seminarium Duchownym oraz notariusza w Kurii Metropolitalnej i Sądzie Metropolitalnym w Gnieźnie. Był też konsultorem w Prymasowskim Trybunale ds. małżeńskich. W roku 1967 powołany został do pracy w Sekretariacie Prymasa Polski w Warszawie, stając się jednym z najbliższych współpracowników i domowników kard. Stefana Wyszyńskiego, którego był kapelanem i sekretarzem na teren archidiecezji gnieźnieńskiej. Towarzyszył Prymasowi Polski w jego podróżach apostolskich po kraju i w licznych podróżach do Rzymu, uczestnicząc m.in. w audiencjach Prymasa Polski u Ojca Św. Pawła VI. W tym też czasie, kiedy przebywał w Warszawie, pełnił ponadto obowiązki:

- kuratora Sióstr Franciszkanek
Służebnic Krzyża w Laskach,
- kuratora Sióstr Najświętszego Imienia Jezus,
- był sędzią w procesie beatyfikacyjnym Sługi Bożego Ks. Władysława Kornilowicza,
- udzielał się w duszpasterstwie przy kościele akademickim Św. Anny i kościele Św. Marcina w Warszawie,
- na Akademii Teologii Katolickiej prowadził zajęcia zlecone z prawa rzymskiego oraz prowadził ćwiczenia z Kościelnego prawa małżeńskiego.

W roku 1972 otrzymał godność kapelana honorowego Ojca Św., a w 1976 ustanowiony został kanonikiem Kapituły Prymasowskiej w Gnieźnie.

Biskupem Warmińskim mianowany został przez Papieża Jana Pawła II 4 marca 1979 r., sakrę biskupią otrzymał u grobu św. Wojciecha w bazylice prymasowskiej Wniebowzięcia NMP w Gnieźnie 21 kwietnia 1979 z rąk ks. Prymasa Polski Stefana Kardynała Wyszyńskiego. Współkonsekratorami byli: arcybiskup Franciszek Macharski, metropolita krakowski i bp Jan Obląk, sufragan warmiński. Za dewizę swej posługi biskupiej przyjął słowa "Caritati in iustitia" (Dla miłości w sprawiedliwości). Rządy w diecezji warmińskiej, jako 48 z kolei jej rządcą, objął 19 marca tegoż roku. Uroczysty ingres do katedry Wniebowzięcia NMP we Fromborku odbył się 6 maja.

Jako rządcą diecezji:

- erygował szereg nowych placówek duszpasterskich,
- ustanowił Radę Kapłańską,
- zorganizował obchody 400 rocznicy śmierci swego

- Wielkiego poprzednika na stolicy biskupiej
Sługi Bożego kard. Stanisława Hozjusza,
- sprowadził do konkatedry olsztyńskiej relikwie Apostoła Prus św. Wojciecha,
 - podjął prace przygotowawcze do pierwszego od r. 1922 Synodu Diecezji Warmińskiej.

7 VII 1981 roku o godz. 11³⁰ w Watykanie podawano oficjalny komunikat, że Papież Jan Paweł II podniósł do godności arcybiskupa ustanawiając równocześnie Prymasem Polski bp Józefa Glempa. Watykański komunikat o nominacji nowego Prymasa mówił m.in., że arcybiskup nominat włada czterema językami (włoski, francuski, niemiecki, angielski), że był bliskim współpracownikiem zmarłego Prymasa Wyszyńskiego, a ten fakt zapewnia ciągłość wielkich idei i programów duszpasterskich zmarłego Prymasa. Nominat jest 80 arcybiskupem metropolitą gnieźnieńskim, 12 arcybiskupem metropolitą warszawskim i 56 Prymasem Polski.

Nowo mianowany Prymas 8 lipca w godz. wieczornych przybył do Gniezna, aby następnego dnia w obecności kapituły prymasowskiej objąć prawnie rządy w Archidiecezji. W tym samym dniu 9 lipca udał się do Warszawy, aby podobnie jak w Gnieźnie również objąć rządy w Archidiecezji warszawskiej.

2 lutego 1983 na Konsystorzu w Watykanie Papież Jan Paweł II mianuje Prymasa Polski ks. arcybiskupa Józefa Glempa Kardynałem.

Zapowiedź programu:

Z chwilą objęcia rządów, nowomianowany Prymas Polski zaznacza:

.. "Będzie realizowana wierność Soborowi, nauczaniu Ojca Św. Jana Pawła II, wierność kierunkom wytyczonym przez zmarłego Prymasa.

Będę poszukiwał kolegialnej współpracy w kierowaniu kościołem w Polsce. Będę się starał również o szeroką współpracę z katolikami świeckimi, o ich udział w życiu i pracy Kościoła. Będziemy pilnie obserwować znaki czasu, aby iść tą drogą, którą szedł Ksiądz Prymas Wyszyński. Kościół ma służyć społeczeństwu, ojczyźnie, sprawiedliwości, ma być obecny wszędzie tam gdzie występuje zło i gdzie występują zjawiska niepokojów społecznych. Przed Kościołem stoi duże zadanie docierania z nauką Chrystusa do ludzi pogrążonych w beznadziejności, do ludzi sfrustrowanych, aby pomagać im w podźwignięciu się." (Słowo Powszechne 8 lipca 1981r.)

Warto się również zapoznać z fragmentami wypowiedzi Prymasa Józefa Glempa w momencie, gdy przybył, aby objąć prawnie urządowanie w obydwu archidiecezjach:

Gniezno - "Przychodzę w duchu Kardynała Hlonda, jako trzeci Prymas po wojnie. Przychodzę w duchu wielkiego Kardynała Wyszyńskiego, trudno mi nazwać się jego następcą, bo był mi bliski, był dla mnie ojcem uczyłem się od niego wielu rzeczy. On dźwigał te Katedrę z ruin przez wiele lat swego długiego posługiwania Kościołowi gnieźnieńskiemu. Ileż w tej świątyni wygłosił kazań, ilu kapłanom udzielał święceń, ilu konsekrował biskupów. Ostatnia konsekracja była to moja konsekracja 21 IV 1979.

Przychodzę tu do św. Wojciecha, patrona naszego i męczennika. Z tego miejsca wyrażam uczucia miłości dla Ojca Świętego, którego woli się podporządkowałem, który cierpiąc ogarnia nie tylko kraj nasz, ale cały świat, każdego człowieka bez względu na jego wyznanie- swoją miłością. Zadaniem Prymasa i zadaniem Kościoła - to być przede wszystkim człowiekiem wiary. Każdy kapłan, każdy biskup musi być przede wszystkim świadkiem Jezusa Chrystusa. Musi uwierzyć w Niego tak, żeby życie wskazywało na tę wiarę, dopiero wtedy, gdy tak będzie wierzył i będzie swoją wiarą oddziaływał w każdej

sytuacji, w jakiej jest, wtedy dopiero będzie można mówić o wpływie na społeczeństwo Kościoła, bo taka jest prawidłowość.”

Warszawa - " Umiłowani, kiedy Prymas pierwszy raz w swojej służbie, w tej nowej roli przychodzi do tej czcigodnej Bazyliki, musi czuć ogromne wzruszenie i ten wielki ciężar, jaki spoczywa na jego ramionach. Kiedy uświadamia sobie całą historię, uświadamia sobie jak żywa jest postać zmarłego Prymasa, który tu w tej świątyni od tylu lat nauczał, święcił i konsekrował, ten Prymas dźwigał mocą swojego ducha i wysiłkiem swej woli to wszystko, co dziś widzimy. Pragnieniem moim było jeszcze raz przyklęknąć przy grobie mojego duchowego Ojca, mojego Wychowawcy, mojego Opiekuna, najlepszego Pasterza wielkiego Syna i Ojca Narodu. Zapraszam Was do wspólnej modlitwy w intencji zmarłego Księdza Prymasa, w intencji chorego i cierpiącego Ojca św. Jana Pawła II.”

Trudne początki Pasterzowania

Niewątpliwie pierwsze miesiące prymasowskiej posługi uświadomiły wszystkim raz jeszcze jak wielka jest odpowiedzialność Prymasów Kościoła w życiu Narodu. I to właśnie zaraz na początku swej nowej posługi Prymas Glemp znalazł się w wirze tych polskich wydarzeń. Już w dniu ingresu w Warszawie widzimy, że zdaje sobie z tego sprawę, widzimy, że głos Prymasa jest potrzebny i oczekiwany. Ta potrzeba jeszcze bardziej wzrasta 13 XII. Cały naród oczekuje - co Prymas, co Kościół powie, jakie zajmie stanowisko. Wtedy Prymas w kazaniu w warszawskim sanktuarium M. Bożej Łaskawej mówi: *" Władza w tym stanie przestaje być władzą dialogu z obywatelem, a staje się władzą wyposażoną w środki doraźnego przymusu i wymaga posłuszeństwa. Sprzeciwianie się ustanowieniom władzy w stanie wojennym, może wywołać gwałtowne wymuszenie posłuszeństwa, aż do rozlewu krwi włącznie, ponieważ władza dysponuje siłą zbrojną. Możemy się oburzać, krzyczeć na niesprawiedliwość takiego stanu rzeczy, protestować o naruszenie praw obywatelskich, praw człowieka, jednak może to nie przynieść rezultatu, bo władza w stanie wojennym nie jest jak powiedziałem władzą dialogu. Władza uważa, że wyjątkowość stanu wojennego podyktowana jest wyższą koniecznością, jest wyborem mniejszego zła. Przyjmując prawidłowość takiego rozumowania, przeciętny człowiek podporządkuje się nowej sytuacji. Jednakże wielu ludzi zostaje dotkniętych, a zarazem wyraża nadzieję na polepszenie sytuacji, na zwolnienie internowanych, reaktywowanie związków zawodowych.*

W Kościele Polskim w Rzymie 7 II 1982 r. Prymas Glemp powie: *"Prawda ewangeliczna jest pierwszym i zasadniczym obowiązkiem działania Kościoła. Nie polityka jest przedmiotem działania Kościoła i jego troski. Kościół pragnie przede wszystkim formować sumienia w oparciu o etykę o prawdy, jakie wypracował, biorąc źródło tej mądrości z ewangelii i formując je w doktrynie ukształtowanej przez sobór, bądź w encyklikach zwłaszcza Papieża Jana Pawła II, które są katechezą dla współczesnego świata."*

Podobny akcent znalazł się w komunikacie z 183 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski: *"Działanie Kościoła nie ma charakteru politycznego. Episkopat uważa za swoje posłannictwo w obecnej chwili doprowadzenie do zawarcia ugody społecznej dla dobra całego Narodu".* Prymas Polski nie przechodzi obojętnie do porządku nad bolesnymi realiami i uciążliwościami stanu wojennego. Żywo reaguje na los ludzi dotkniętych tym stanem, stara się nie tylko pocieszać, ale również nieść pomoc podejmując działalność interwencyjną i mediacyjną. Na rzeczywistość tamtych dni Prymas patrzy szeroko otwartymi oczyma, wystrzegając się jednostronnych i pochopnych ocen. W komunikacie Rady Głównej Episkopatu Polski czytamy: *"Przyjdzie czas, że dowiemy się pełnej prawdy o przyczynach stanu wojennego. Jednak już dziś należy podjąć pozytywne działania".* We wszystkich jego wypowiedziach da się odczuć troska o to, aby stan wojenny nie zamienił się w stan wojny.

Już 13 XII Prymas zapowiada, że Kościół będzie dopominał się o uwolnienie niesłusznie zatrzymanych, ludzi chorowitych czy ojców rodzin. Prymas uznał za wskazane dodać: *"Pozostaje wszakże sprawa najważniejsza, ratowanie życia i obrona przed rozlewem krwi. W tej obronie Kościół będzie bezwzględny. To nic, że ktoś może Kościół oskarżać o tchórzostwo o kunktatorstwo o rozładowanie radykalnych nastrojów. Kościół broni każdego życia ludzkiego, a więc w stanie wojennym będzie wołał, gdzie tylko może o spokój, zaniechanie gwałtów, zażegnanie bratobójczych walk. Nie ma większej wartości nad życie ludzkie. Dlatego sam będę wzywał o rozsądek, nawet za cenę narażenia się na zniewagi i będę prosił nawet gdybym miał boso iść i na kolanach błagać nie podejmujcie walki Polak przeciwko Polakowi"*.

Prymas występuje ostro przeciwko emocjom, które mogą spowodować prawdziwą wojnę przeciwko nienawiści i gniewowi oraz dążeniom do odwetu. W słowach Prymasa nie brak jest akcentów krytycznych czy postulatywnych wobec władzy. Ale w słowach tych nie ma w żadnym wypadku akcentów wrogich wobec niej. W homilii w Kościele Św. Andrzeja w Warszawie w dniu 17 I mówiąc o ludziach nieufnych, lękających się o swoją władzę mówił: *„A Przecież władza, to rzecz niezwykle odpowiedzialna. Człowiek nie powinien lękać się władzy, bo władza to jest służba dla Narodu, która wymaga zupełnego poświęcenia"*. Stanowisko Kościoła w Polsce jest w tej kwestii znane i jednoznaczne. Stwierdza to wyraźnie Komunikat Rady Głównej Episkopatu Polski z dn. 15 XII 1981r.: *„Kościół zgodnie ze swoją misją broni zawsze praw godności człowieka, stanowiącej podstawę polityki społecznej, broni także państwa jako dobra wspólnego"*. Istnienie władzy państwowej podyktowane jest racjami obiektywnymi. W imię tych racji komunikat 183 Konferencji Episkopatu Polski odwołuje się do tekstu Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym / KDK 74/.

Stąd właśnie Prymas Polski stając w obronie, nie występuje w obronie obywateli, nie występuje przeciwko władzy, ale również i w jej obronie. We wspomnianej wyżej homilii z 17 I Prymas przestrzega przed nakłanianiem ludzi do podpisywania deklaracji sprzecznych z ich poglądami, przestrzega przed zwalnianiem z pracy, wskazywał, że budzi to rozgoryczenie. W ten sposób jeszcze bardziej rozszerza się krąg ludzi wrogich dla władzy, a przecież dzisiaj trzeba, aby władza pozyskiwała sobie ludzi, aby budziła w nich zapał do pracy, ażeby zachęcała do działania dla dobra ojczyzny. Bardzo wyraźnie występuje tu troska Prymasa o społeczeństwo, troska o władzę. Świadomy jest on tego, że tylko razem - społeczeństwo i władza, są w stanie wyprowadzić kraj z kryzysu społeczno-gospodarczego, który narastał latami i którego przezwyciężenie wymaga również wielu lat.

24 I w homilii Prymas powie: *"Nie wolno w ferworze sporów i walki zniestawić ani władzy ani poddanych, ani mówić o nich nieprawdę, wyolbrzymiać wady, pomijać zasługi, ośmieszać"*.

W komunikacie z 183 Konferencji Episkopatu biskupi wraz z Prymasem mówią o ugodzie społecznej, która to stawia wymagania nie tylko władzy, ale i całemu społeczeństwu. Co więcej mówi się tam również o skutecznym wypełnianiu przez władze i społeczeństwo swoich zadań wzajemnie uwarunkowanych. W imię prawdy i wierności swemu posłannictwu nie waha się Prymas wypowiadać słowa niepopularne, cytując Błogosławieństwa z Kazania na Górze- *"Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości"*. Taka odpowiedź wielu ludzi z pewnością nie zadowoli. Powiedzą, mówi Prymas- to nierealne, to cofanie się z osiągnięć, to uznanie porażki. Można różnie przyjmować słowa Chrystusa, ale on tak powiedział.

Dlatego kto Boga kocha, jego słowa są autorytetem ostatecznym.. Przedstawiciele Kościoła nie mogą więc inaczej uczyć niż jest to zapisane w kartach Ewangelii. Bardzo wiele miejsca zarówno Prymas jak i cały Episkopat poświęca aktualnej sytuacji sprawie społecznej ugody. Uważa to za swoje posłannictwo i wyzwania w obecnej sytuacji dla dobra całego Narodu. Uprzytomnienie sobie i przyjęcie tych wymagań przez wszystkich Polaków jest prawdziwą

koniecznością chwili. Tej ugody społecznej z pewnością nie da się zbudować, gdy nie będzie fundamentu miłości. Miłość zaś to pojednanie i przebaczenie.

26 na poświęceniu kopii brązowych drzwi w Katedrze Płockiej Ksiądz Prymas wyjaśnia, tłumaczy, co znaczy słowo ugoda: „ Ugoda to jeszcze nie jedność. Ugoda to jeszcze nie jest zgoda. Ugoda to jeszcze nie jest zespolenie wszystkich wysiłków w jednym kierunku. Ugoda to wejście na drogę ku uzgodnieniu naszych wspólnych interesów i zamierzeń i dlatego przy takiej ugodzie społecznej nie można, aby jedna grupa mówiła: teraz słuchajcie mnie, co ja wam Prymas, powinny się włączyć wszystkie grupy społeczne, które czują swoją odpowiedzialność za wspólnotę: i rząd i Kościół i związki zawodowe i pokolenie młodzieży. Tak zarysowana ugoda społeczna ma być początkiem ku narodowej zgodzie, jedności, o której z takim zaangażowaniem mówił Prymas 17 I, gdy wspominając uroczystość poświęcenia pomnika poległych stoczniovców w Elblągu nie zawahał się powiedzieć: " Biskup stał obok Wojewódzkiego I Sekretarza. I mogliśmy razem stanowić te jedność, którą wtedy naród tak cenił, bo była tak wyczekiwana".

Nawiązując później za kilka dni do motywu jedności Ks. Prymas z naciskiem podkreślił: "Z upadku musimy podźwignąć się sami, ale w jedności. Jedność można zdobywać tylko w dialogu, a dialog może być jedynie w prawdzie. Niech tworzą się Obywatelskie Komitety Ocalenia. Księża nie będą wchodzić do Komitetów, bo ich zadaniem jest przygotować drogę do jedności narodowej. w/g praw Ewangelii. W organizowaniu zaś jedności w/g praw cywilnych należy zapewnić udział katolikom świeckim. Ugoda społeczna ma być jedynie wejściem na drogę prowadzącą do odbudowy tej jedności, ale gdyby to wejście dokonało się byłoby to już bardzo wiele." W takich to okolicznościach nowy Prymas Polski arcybiskup Józef Glemp rozpoczął swoją działalność.

Fragmety kazania pasyjnego z kościoła św. Krzyża w Warszawie

I Niedziela Wielkiego Postu 21 II 1999

Co to jest Opatrzność Boża?

"Prawda katechizmowa poucza, że "Bożą Opatrznością nazywamy zrządzenia, przez które Bóg prowadzi swoje stworzenia do [ostatecznej] doskonałości (...) sięgając potężnie od krańca do krańca i władając wszystkim z dobrocią (Mdr 8, 1)" (KKK 302). Opatrzność Boża tak czuwa nad swoim stworzeniem, że je utrzymuje w istnieniu - jest to, więc dalszy ciąg stworzenia. Roztacza opiekę nad całym światem, w szczególności zaś sposób nad człowiekiem, który obdarowany wolną wolą- jest zaproszony, aby razem z Bogiem doskonalił siebie i całe stworzenie.

Jeżeli działanie Opatrzności Bożej sięga tak szeroko, to obejmuje każdego z nas, obejmuje całe zespoły ludzi związanych ze sobą. Opatrzność Boża czuwa nad każdą rodziną, nad wsiami i miastami, nad narodami i całą ludzkością. Tu jednak pojawiają się trudne problemy. Jeżeli Bóg czuwa, a jest dobry, wszechmocny i miłosierny - to, dlaczego tyle zła, nieszczęść i cierpienia? Będziemy się starać odpowiedzieć na to pytanie, by dzięki temu wejrzeć w tajemnicę samego Boga, w Jego Opatrzność. Opatrzność ta nie jest ani niańką dla zaradzania kaprysom ludzkim, ani instytucją ubezpieczeniową, by człowiek mógł beztrudno i bezmyślnie używać świata. Opatrzność Boża zawiera w sobie zaproszenie skierowane do człowieka, by rozciągał jej część na siebie i na inne stworzenia, aby włączając się w uobecnienie Opatrzności Bożej na ziemi, sam tworzył w swoim kręgu jakby "małą opatrzność", biorąc za nią odpowiedzialność."...

"Odnajdywanie Opatrzności Bożej w Dziejach Polski"

..."Odczytywanie działania Opatrzności Bożej w ciągu naszej historii było przedmiotem wielu rozważań i modlitw. Gdy święty Wojciech biskup - wygnaniec z Pragi czeskiej spoglądał z zamku gnieźnieńskiego na północ, ku Prusom nad Bałtykiem, wiedział, że idzie wypełniać wolę Bożą i nakaz głoszenia Ewangelii wszystkim narodom (por. Mk

16,15). Owoce swojej misji złożył w ręce Opatrzności Bożej. Zanim kogokolwiek nawrócił, zginął i poniósł klęskę. Dopiero od tej klęski Bóg w swej Opatrzności zaczął pomnażać duchowe zwycięstwa. Relikwie św. męczennika dały początek sanktuarium w Gnieźnie, z którego zrodziły się struktury Kościoła oraz wiara osobista i społeczna. To samo sprawdza się w życiu i męczeńskiej śmierci świętego Stanisława z Krakowa. W tysiąclecie kanonizacji świętego Wojciecha Ojciec św. ma beatyfikować stu ośmiu męczenników, czyli świadków wiary, zamęczonych w okresie II wojny światowej przez jednego tylko z prześladowców - nazistów hitlerowskich .

Klęski i zwycięstwa ostrzegały i pouczały naszych przodków, jak na drodze poszanowania wolności osiągnąć doskonałość chrześcijańską. Świadomość, że Bóg jest w narodzie, dojrzewa stopniowo. Opiekę Opatrzności Bożej Polacy odczuwali najpierw poprzez dar w postaci Kościoła, który przychodził z chrztem, a potem poprzez Matkę Bożą, która w tym narodzie głęboko zapałała korzenie. "Ziści nam, spuści nam" - słowa pieśni *Bogurodzica* wskazywały na Maryję jako Orędowniczkę w potrzebach wierzącego ludu. Świadomość czuwania Boga nad narodem pogłębiła się, w miarę jak Polacy poznawali Pismo święte. Tłumaczenie całej Biblii na język polski, dokonane przez ks. Jakuba Wujka, dało impuls do opierania duchowości na słowie Bożym. Ostrzeżenie ks. Piotra Skargi, tak doniosłe w jego *Kazaniach Sejmowych*, wskazywały na Mądrość Bożą, która rządząc narodami, stawia królestwu polskiemu określone zadania. " Chłosta", jaką otrzymała polska od Szwedów w połowie XVII wieku, oraz miłosierdzie Boże ukazane w niezwyklej obronie Jasnej Góry utkwily w świadomości narodu jako znaki Opatrzności Bożej. Niespełna trzydzieści lat po "potopie szwedzkim" miała miejsce "Viktoria wiedeńska". To właśnie zwycięski król Polski - Jan III Sobieski - donosił Papieżowi, trawestując słowa Cezara: "Przybyłem, zobaczyłem, a Bóg zwyciężył".

O ile pożoga "potopu" wydała kwiat duchowy w postaci ślubów Jana Kazimierza obwołujących Matkę Chrystusa Królową Polski, o tyle cały wiek XVIII, czas deptania naszego kraju przez rozzuchwalone armie ościenne, czas upokorzenia i strasznej biedy, zaowocował reformą kraju zawartą w Konstytucji 3 maja. Duchowy i religijny wymiar tej reformy został wyrażony w postanowieniu Sejmu Czteroletniego o budowie świątyni Najwyższej Opatrzności Bożej jako votum za wolność.

Fragmety kazania pasyjnego z Kościoła św. Krzyża w Warszawie II Niedziela Wielkiego Postu 28 II 1999 r.

Opatrzność i walka o odzyskanie wolności.

Opatrzność Boża w swej mądrości ogarnia wszystko, co było i co będzie, i planuje wszystko w sposób uporządkowany. Bóg układa plany według swojej mądrości i na podstawie tych odwiecznych zamiarów rządzi światem. Człowiekowi wszakże pozostawia wolność, a więc możliwość wyboru posunięta aż do wyboru zła i sprzeciwu wobec Boga. Bóg nie chce zła, ale je dopuszcza, woli bowiem ryzyko sprzeciwu człowieka niż pozbawienie go wolności - tej jedynej cechy, która wyróżnia go spośród zwierząt i upodabnia do Boga Stwórcy. Mając wolność, człowiek może zaskakiwać ludzi różnymi wybrykami, nie może jednak zaskoczyć Pana Boga. On na ludzkiej "szachownicy" dziejów wyprzedza człowieka gracza, choćby ten był geniuszem, o nieskończenie wielką liczbę przewidywanych posunięć. Dlatego też ten wychodzi zwycięsko z trudów i niebezpieczeństw swojego życia, kto spełnia wolę Bożą. "Bądź wola Twoja jako w niebie tak i na ziemi" - prosimy w Modlitwie Pańskiej.

Niewola jest niegodna człowieka. Wolność natomiast jest darem Boga, bo tylko w wolności ukazuje się godność i możliwość rozwoju człowieka. Poprzez wolność człowiek bierze udział w Bożym dziele kształtowania świata.

Pojęcia "wolności" nie możemy mylić z pojęciem stosowanym w odniesieniu do życia wewnętrznego, mianowicie z "niewolą miłości", bo taka niewola jest wolnością wyższego rzędu, jest wolnością służby na rzecz dobra. Prymas Tysiąclecia pouczał o oddaniu się Maryi w "niewolę miłości", co oznaczało dobrowolne przyłgnięcie do planów Opatrzności Bożej na wzór Maryi. Matka Teresa z Kalkuty założyła zgromadzenie sióstr, które nazwała "Misjonarkami miłości", a one w sposób wolny stają do służby wyzwolenia człowieka z wielorakiej biedy.

Nasze prawdziwe wyzwolenie jest w Jezusie Chrystusie. Nazywamy Go Zbawicielem i odkupicielem, mając zawsze na myśli wyzwolenie nas ze zła moralnego. Opatrzność Boża wyzwala jednak także z niewoli fizycznej, gdy ktoś ma do wypełnienia szczególne zadania w czynieniu dobrze. Takiego wyzwolenia z więzienia doznał św. Piotr, i św. Paweł, i tylu innych znakomitych świętych, albowiem ich zadaniem było głoszenie Ewangelii (por. Dz 12, 1n.).

Więzienie przeciwników politycznych i zbrodnie popełniane na tych, którzy w czasie okupacji walczyli w obronie Ojczyzny, co dotknęło także duchownych, razem z trzyletnim uwięzieniem Prymasa Wyszyńskiego w latach 1953 - 1956, było dla marksistów dowodem tryumfu ideologii popartej siłą, dla wierzących zaś znakiem dopustu Opatrzności Bożej, która pozwala zakosztować cierpienia, aby zasmakować w radości zwycięstwa prawdy. W czasach nam współczesnych doszło także do przykrego nieporozumienia i to w obrębie Kościoła. Powstał kierunek myśli, a raczej sposób działania, nazywamy 'teologią wyzwolenia". Teologia ta, rozpowszechniana w Ameryce Południowej, głosiła rewolucyjne hasła o wprowadzeniu sprawiedliwości społecznej przed głoszeniem Ewangelii. Dość wcześnie zauważono marksistowską inspirację tego nurtu, który głosząc walkę na rzecz ubogich - wybierał błędny sposób obecności Kościoła w społeczeństwie.

Opatrzność Boża na drodze kultury.

Bóg, zapraszając człowieka do współpracy i czynienia sobie ziemi poddaną (por. Rdz 1,28), obdarzył go zdolnością odkrywania rzeczy utajonych w naturze i doskonalenia warunków jego bytowania. Jednym słowem, człowiek ma zdolności do wynalazków i odkryć oraz do jest darem Bożym, tkwiącym głęboko w człowieku, w jego umyśle, sercu i uczuciach. Dla ludzi wybitnych w dziele nauki i wszelkiej twórczości, jeżeli tymi darami służą dobrej sprawie, winniśmy mieć szacunek. Nie zawsze dar talentu idzie w parze z łaską wiary, ale już sam talent jest oznaką wyróżnienia człowieka przez Opatrzność.

Nie będę wdawał się w trudną kwestię, co to jest kultura, pragnę jednak odwołać się do tego, co o kulturze powiedział Sobór Watykański II i czego uczy Ojciec święty. Kościelne spojrzenie na kulturę zawarte jest także w dokumencie II Synodu Plenarnego. Niemal w każdej czynności człowiek wypowiada siebie, a potem korzysta ze swego dzieła i korzystają inni - poczynając od prostej pracy rolnika orzącego ziemię aż po komunikację "internetową". Warto tu przytoczyć słowa Ojca świętego, który podczas pierwszej pielgrzymki do Ojczyzny tak mówił do młodzieży w Gnieźnie: „Czym jest kultura? Kultura jest wyrazem człowieka. Jest potwierdzeniem jego człowieczeństwa. Człowiek ją tworzy i człowiek przez nią tworzy siebie(...). Kultura jest przede wszystkim dobrem wspólnym narodu. Kultura polska jest dobrem, na którym opiera się życie duchowe Polaków. Ona wyodrębnia nas jako naród. Ona stanowi o nas przez cały ciąg naszych dziejów” (3 VI 1979). Właśnie w tym „ciągu dziejów”, poczynając od aktu zawierzenia Opatrzności Bożej aż po współczesność mówimy dzisiaj, pragnąc ukazać, że Opatrzność Boża wspiera uczonych i twórców, wspomagając wysiłki ludzkie swoimi darami. Wszystko to ma służyć wolności, w której wzrasta i rozwija się człowiek. (...)

Złączenie naszej kultury z wiarą chrześcijańską jest dziełem Opatrzności Bożej. Warto tu przypomnieć słowa Henryka Sienkiewicza, który napisał: „Kościół jest stróżem

przeszłości, piastunem teraźniejszości i siewcą przeszłości”. Pośród znakomitych mężów i uczonych tamtej epoki, którzy przeżyli dramat śmierci Ojczyzny i podjęli obowiązek wskrzeszenia jej, należy wymienić ks. Jana Woronicza, proboszcza w Kazimierzu Dolnym i w Powsinie, a potem biskupa krakowskiego i wreszcie arcybiskupa Warszawskiego. Woronicz zawsze był szczery i pobożny. Jako młody i literacko uzdolniony kapłan, brał udział w walce o naprawę Rzeczypospolitej. Patrzył na wysiłki króla i często bezradnych, gubiących się polityków. Przeżył tragedię rozbiorów, zamęt okresu napoleońskiego, złudne nadzieje Królestwa Kongresowego, a umierał świadomy spisków poprzedzających powstanie listopadowe. Był kapłanem i Polakiem - tych dwóch cech nie sposób było w nim rozdzielić, on zaś nie potrafił widzieć wydarzeń z historii Polski bez ich odniesienia do prawd biblijnych. Pełen Bożego ducha i poetyckich natchnień, słuchany był przez współczesnych jako prorok i często zwany Jeremiaszem. Najbardziej rozpowszechnionym jego utworem stał się *Hymn do Boga o dobrodziejstwach Opatrzności dla naszego narodu dziejami wyświadczonych*. Ten właśnie poemat, nawiązujący do dziejów Mojżesza, miał wpływ na naszych wielkich romantyków. To, co Woronicz odkrywał w dziejach, Opatrzność Boża wypełniała w czasach niewoli, wyzwalając duch w obdarowanych talentem wieszczach. Polska otrzymała od Boga dar wspaniałych talentów, genialnych poetów: epickiego Adama Mickiewicza, wrażliwego Juliusza Słowackiego, zamyślonego Zygmunta Krasińskiego i pełnego intuicji wiary, żyjącego w przytułku dla starców, Cypriana Kamila Norwida. Trudno nam dziś, z perspektywy ludzi wolnych i praktycznych, ocenić dar mistrzów słowa, których dała Opatrzność na lata niewoli.

W tym roku upływa sto pięćdziesiąt lat od śmierci genialnego kompozytora i pianisty - Fryderyka Chopina. Niedawno obchodziliśmy uroczystość w tej właśnie świątyni. Kto choć raz dobrze wysłucha jednego z jego koncertów i podda się dźwiękom etud lub preludium, ten odchodzi podniesiony, ujęty harmonią tonów, jakby płynących od Boga, a jednocześnie z Polski. Jakże potężną jest kultura, która włącza się - poprzez twórczość obdarzonych talentem rodaków - w niezgłębione obszary piękna samego Boga.

Oglądamy piękną architekturę, tę dawną i tę nową, patrzymy na malowane płótna. Odnajdujemy przeżyte przez artystę malarza piękno barw, którego udziela nam z łaski Boga, dzieląc się wrażeniem z oglądania przedmiotu lub wewnętrznym przeżyciem. A gdy staniemy przed historycznymi obrazami Jana Matejki, to dziękujemy Opatrzności Bożej, że możemy obejrzeć krzepiące momenty dziejów - i te bohaterskie, i te ostrzegające, jak u Sienkiewicza, którego talent Opatrzność pozwala powielić w nowym wymiarze kultury, jakim jest film.

Świadomi roli kultury w utrzymaniu wolności, z wielką troską patrzymy na nasilające się zjawiska antykultury. Jesteśmy świadkami działań ludzi, którzy otrzymany talent zużywają na niweczenie piękna, sprawiedliwości, ba, nawet życia! Nie bez przyczyny mówimy o szerzeniu się kultury śmierci, która idzie drogami przemysłu erotycznego i narkomani i zyskuje umocnienie w ustawach prawnych. Napór zła obezwładnia instytucje sprawiedliwości. Bardzo znamienne jest fakt obrażania Ojca świętego, także jako głowy innego państwa - Watykanu, jak to miało miejsce w dzienniku "Trybuna", wobec którego sądy jak Piłat - umywają ręce. Tolerowanie zła na poziomie ludzi nauki i kultury tym łatwiej nastraja tłumy do wrogich okrzyków, bez względu na racje: "precz, na krzyż z nim! „

Gorąco prosimy Opatrzność Bożą, aby czuwała nad nami i broniła nas przed złem, które tam wije gniazdo, gdzie nie ma prawdziwej kultury a więc tego tchnienia, które od Boga pochodzi. Amen.